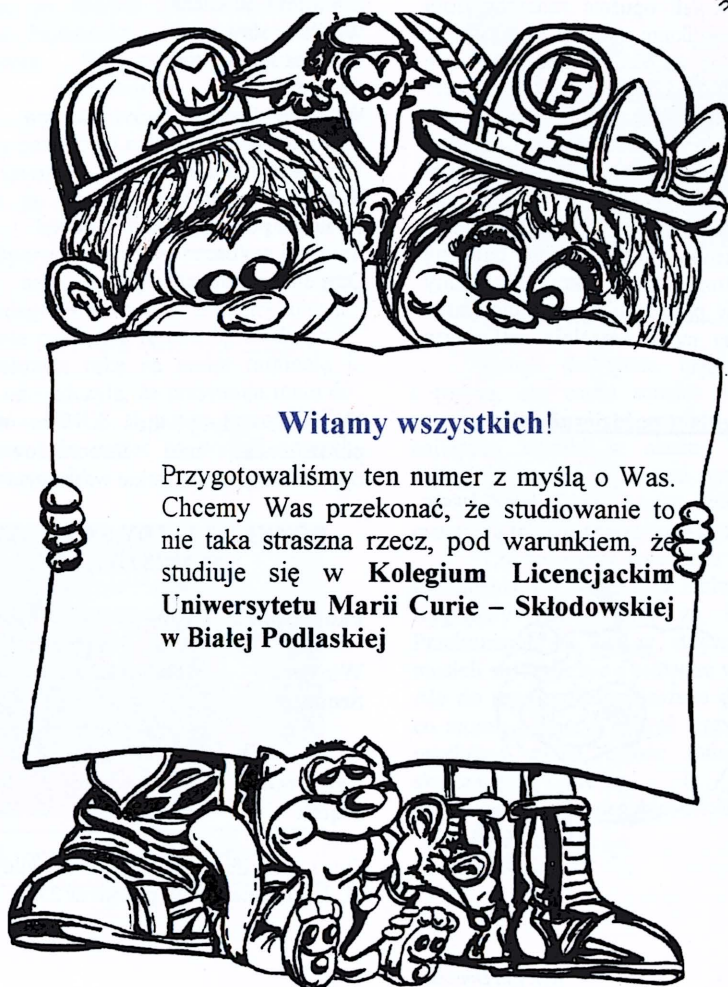


ŻAKPRESS

Miesięcznik Studencki

Nr 10/2006 (XXV) Wydanie specjalne



Witamy wszystkich!

Przygotowaliśmy ten numer z myślą o Was. Chcemy Was przekonać, że studiowanie to nie taka straszna rzecz, pod warunkiem, że studiujecie się w **Kolegium Licencjackim Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej w Białej Podlaskiej**

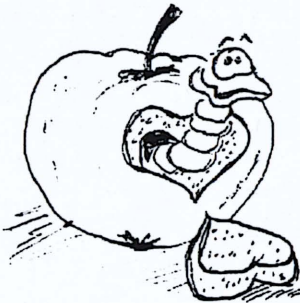
Redaktor naczelna Ania Łubnicka (500 446 975)
 Współpracownicy: E.Dmitruk, K.Kwiatkowska,
 E.Lisek, R.Dreczko, E.Szataniak, J.Maleńczuk,
 K.Więcierzewski, I.Langa, I. Macheta,
 E.Szaruga, A.Wierzchowska, A.Szymaniak
 M.Sprzączak, R.Osowska

Cieszymy się, że nasza studencka gazетка trafiła w Wasze ręce. Czeka Was w najbliższych miesiącach wiele zmian. Jako doświadczeni studenci wiemy o tym co nieco!

Przed Wami nowe wyzwania, z którymi będziecie się musieli zmierzyć: kolokwia, sesja. Niektórzy będą musieli opuścić rodzinny dom i pożegnać się z obiadekami mamusi na co dzień. Niestety! Już taki los nas biednych zaczków. Ale nie popadajmy ze skrajności w skrajność! W końcu studia to również nowe znajomości, wspaniałe imprezy i najpiękniejsze lata naszego życia. Wspólnie z redakcją chcielibyśmy w tym szczególnym numerze przybliżyć Wam drodzy Maturzyści atmosferę, jaka panuje na naszej uczelni. Przez ostatnie miesiące udało nam się sporo osiągnąć. Rozwinęliśmy skrzydła! Mamy nadzieję, że już w październiku zasilicie nasze szeregi i będziemy mogli wspólnie realizować nowe plany i pomysły.

Do zobaczenia w październiku!!!

Ania Łubnicka



Rys. Ela Dmitruk

Co w numerze

Edytorial	str. 2
Dyżury Samorządu	str. 2
Gaudeamus po raz ósmy	str. 3
Poezje Karola Wojtyły	str. 4
Konferencje naukowe	str. 4
Dlaczego warto studiować historię	str. 5
Nasi w Lublinie	str. 5/6
Niecodzienne spotkanie	str. 6/7/8
O Samorządzie...	str. 8
Biblioteka od kuchni	str. 9/10
Wigilia u sławistów	str. 11
Teatr na Janowskiej	str. 12/ 13
Archiwiści	str. 13/14
Wasza Biblioteka	str. 15/16
Zajęcia w telewizji	str. 16
Wystawa w bibliotece	str. 16
Koło Dziennikarskie	str. 17
Filologia polska w Radiu Lublin	str. 17/18
Studenci wolontariuszami	str.18/19/20
Daję słowo studenta	str. 20

W razie gdyby ktoś z Was miał ochotę porozmawiać, nasi Samorządowcy chętnie odpowiedzą na wszystkie wasze pytania.

ROZKŁAD JAZDY SAMORZĄDU NA SEMESTR LETNI:

Poniedziałek	10:00– 11:30 – J. Maleńczuk
	16:40 – 18:00 – K. Więcierzewski
Wtorek	15:00 – 16:30 – I. Polubiec
Środa	10:00 – 11:00 – E. Korniluk
	11:00 – 13:00 – D. Świdorski
	11:50 – 12:50 – K. Więcierzewski
Czwartek	12:00 – 13:30 – R. Michalczuk
Piątek	12:00 – 13:30 – W. Brodziej

Dyżury odbywają się w budynku przy ul. Janowskiej 55, w pokoju nr 23.

Gaudeamus po raz ósmy!

Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2005/2006 rozpoczęła się 15 października Mszą Świętą w kościele pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Białej Podlaskiej. Odprawili ją nasi duszpasterze akademicki, między innymi ks. Jacek Mucha i ks. Andrzej Sochał. Potem wszyscy udali się do budynku KL UMCS przy ul. Warszawskiej, gdzie odbyła się część oficjalna.

Tradycyjnie – jak na ważne uroczystości przystało – na początku wybrzmiał Mazurek Dąbrowskiego, po którym głos zabrała prof. dr hab. Anna Pajdzińska – Prorektor UMCS ds. Kształcenia. W swoim powitalnym wystąpieniu przedstawiła wszystkich znamienitych wykładowców naszej uczelni, obecnych na uroczystości oraz gości z Podlaskiej Fundacji Wspierania Talentów i instytucji wspierających ją. Oprócz tego pani profesor przypomniała historię naszego Kolegium i przedstawiła perspektywę jego rozwoju.

Potem nastąpił najważniejszy moment w życiu każdego studenta – immatrykulacja. Sama doskonale pamiętam tę chwilę, kiedy prof. Pajdzińska położyła rękę na moim ramieniu i z uśmiechem oświadczyła, że przyjmuje mnie do grona studentów UMCS. A potem jeszcze tylko indeks i można było ruszać na podbój nowych dyscyplin naukowych!



Uroczysta immatrykulacja

Gaudeamus – tradycyjna pieśń perfekcyjnie wykonana przez chór sprawiła, że przebiegł po mnie dreszcz. Kiedy później rozmawiałam z bohaterami tej uroczystości wielokrotnie powtarzali, że i na nich ten punkt programu też zrobił największe wrażenie. Ciekawość wzbudzali, (jak co roku z resztą!) najlepsi absolwenci naszego Kolegium, którzy dumnie paradowali po odbiór swoich dyplomów w togach.



The best

Droga do tytułu magistra jest długa i trudna, ale warto stawiać czoła wszystkim przeciwnościom i z uporem walczyć o jak najlepsze wyniki na nauce. Wiedzą o tym najlepiej wszyscy tegoroczni stypendyści PFWT.

Pieśń Gaude Mater Polonia zakończyła uroczystą inaugurację roku akademickiego.

Co bohaterzy tego dnia zrobią z szansą kształcenia się w naszym Kolegium? Jak będą wyglądały ich indeksy za kilka miesięcy? Przekonamy się już w styczniu, kiedy będą musieli się zmierzyć z pierwszą w ich życiu sesją. Ale do tego momentu jeszcze dużo czasu! Póki co muszą najpierw zdobyć wszystkie zaliczenia, przebrnąć przez opasłe tomiska stanowiące skarbnicę wiedzy i... zasmakować w prawdziwym studenckim życiu.

Ania Lubnicka

Poezje Karola Wojtyły

26 kwietnia 2005 roku w naszym Kolegium, w budynku przy ul. Janowskiej odbył się wieczorek poetycki poświęcony poezji Jana Pawła II. Przygotowali go studenci III roku filologii polskiej. Pomysł podsunął mgr Jarosław Bartniczuk – nasz bibliotekarz, który był jednocześnie reżyserem, scenografem i akustykiem.

Na scenie wiersze Karola Wojtyły: „Słowo – logos (Rapsod)” i „Ciężar właściwy” recytowało osiem osób. Przed sceną płonęły znicze ustawione w kształcie ryby. Każdy schodząc ze sceny zapalał kolejną lampkę – w ten sposób zapłonęło 26 lat pontyfikatu, które utworzyły matematyczny znak nieskończoności.

Ostatni 27 znicz zapalił pan Jarosław. Był to symbol jedności i ciągłości pokoleń. „bo śmierć Jana Pawła II nie jest końcem, nie jest początkiem, ale ogniwem w nieskończoności wiary w Boga.”



Na sali panowała kameralna atmosfera. Płonące znicze wprowadzały publiczność w nastrój refleksji i zadumy. Moment, w którym na ścianie pojawił się wizerunek papieża, a z głośników popłynęło „Pater noster” najbardziej wstrząsłą widownią. „Nie mogłam powstrzymać łez. Wzruszyłam się. Podobało mi się, że wszyscy recytując ubrani na czarno” – mówi Agnieszka, przedstawicielka publiczności.

Ania Lubnicka

Konferencje naukowe

Nasze Kolegium Licencjackie słynie z organizowania jednych z najlepszych i najciekawszych w Polsce konferencji naukowych. Odbywają się one w Roskoszy – miejscowości z zabytkowym kompleksem budynków, które sprzyjają takim inicjatywom. Zazwyczaj podczas tych kilku wybranych dni w roku w salach, które kiedyś były świadkami wydarzeń historycznych gromadzi się kadra najwybitniejszych specjalistów z danej dziedziny, by podzielić się swoimi nowymi spostrzeżeniami i wynikami prowadzonych badań.

I tak, nie dalej jak w maju, ubiegłego roku można było zapoznać się z nowymi materiałami zgromadzonymi przez pracowników Instytutu Filologii Polskiej i nie tylko, które dotyczyły Henryka Sienkiewicza. Tą XXIV już Konferencję Podlaską zatytułowano *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*.

Ale na tym nie koniec! Atmosfera naukowa zapanowała znowu w Roskoszy w dniach 20 – 22 września 2005r., a to za sprawą kolejnej XXV Konferencji Podlaskiej. Temat przewodni to: *Media studies. Refleksja nad stanem ogólnym*. Tym razem do głosu doszli ludzie zajmujący się profesjonalnie mediami i wszystkimi aspektami związanymi z tą dziedziną życia społecznego.

PFWT i nasze Kolegium nie spoczęły na laurach. W planach są już kolejne spotkania naukowe, na które my studenci jesteśmy zawsze zapraszani, i w których chętnie uczestniczymy.

Ania Lubnicka



Rys. Ela Dmitruk

Dlaczego warto studiować historię... (w KL UMCS w Białej Podlaskiej)

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Przede wszystkim dzięki studiowaniu historii w naszym Kolegium można uzyskać bardzo ciekawy zawód, a to dzięki specjalizacji, którą realizuje się w ramach właśnie tego kierunku. Specjalizacja archiwalno - dokumentalistyczna, bo o niej właśnie mowa, gwarantuje podjęcie w przyszłości ciekawej i dobrze płatnej pracy. A jak wiadomo z tą w ostatnich czasach jest bardzo trudno.

W czasie studiów przewidziana jest praktyka kancelaryjno-archiwalna, którą studenci odbywają po drugim roku studiowania. Celem tej praktyki jest zapoznanie się z organizacją, kompetencjami i istniejącym w wybranej przez studenta instytucji systemem zarządzania dokumentacją. W związku z tym studenci mają możliwość analizy instrukcji kancelaryjnej, regulaminu archiwum zakładowego bądź składnicy akt oraz wszelkich dokumentów regulujących obieg dokumentacji. Cel praktyki student osiąga poprzez uczestniczenie w codziennej pracy biurowej. Dzięki bezpośrednim kontaktom z innymi pracownikami przyszli historycy mogli zapoznać się z podstawami funkcjonowania instytucji, zapoznać się z organizacją pracy i kulturą pracy biurowej.

Lista instytucji, w których studenci historii odbywali praktyki do tej pory jest bardzo długa. Znajduje się na niej m. in. takie pozycje jak Urzędy Miasta, Urzędy Gminy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, radzyński Oddział Archiwum Państwowego w Lublinie, firma ubezpieczeniowa „Żagiel”, czy też różne banki. Szczególnym powodzeniem w ostatnim roku cieszyła się Izba Celna oraz Urząd Skarbowy. Wśród najciekawszych miejsc gdzie dotarli studenci należy wymienić Ministerstwo Infrastruktury i Polskie Radio.

W trakcie studiów przyszli historycy mają okazję uczestniczyć w studenckim objeździe po archiwach. W przeszłości odwiedziono takie instytucje jak: Archiwum Akt Nowych, Archiwum Dokumentacji Mechanicznej,

Archiwum Państwowe w Siedlcach, Archiwum Kurii Diecezjalnej oraz Muzeum Diecezjalnym także w Siedlcach, Muzeum w Drohiczynie, archiwum Telewizji Polskiej oraz archiwum Polskiego Radia. Na trasie wycieczek znaleźć można także obiekty, które niekoniecznie wiążą się z działalnością archiwalną, ale na pewno są bardzo ważne pod względem historycznym jak np. Zamek w Liwie.

Doświadczenia zdobyte w czasie praktyk i objazdu studenci na pewno będą mogli wykorzystać w przyszłej karierze zawodowej.

Justyna Malenczuk



Rys. Ela Dm.żuk

Nasi w Lublinie

„Jak media kształtują rzeczywistość” to temat Ogólnopolskiej Konferencji Studenckiej, która odbyła się w Lublinie w dniach 16-18 listopada 2005r. Uczestniczyła w niej delegacja Koła Dziennikarskiego Studentów Kolegium Licencyjnego UMCS w Białej Podlaskiej: przewodnicząca Ewa Szataniak i wiceprzewodniczący Robert Dreczko.

Uczestnictwo w tej konferencji było dla nas cennym doświadczeniem. Mielśmy okazję wymienić swoje przemyślenia na temat kształtowania rzeczywistości przez media ze studentami z Lublina, Warszawy, Rzeszowa, Torunia, Katowic i Wrocławia –mówi Ewa.

Konferencja rozpoczęła się wykładem inauguracyjnym o temacie: Media a rzeczywistość. Wygłosił go redaktor Jan Pleszczyński pracownik UMCS, współpracownik „Gazety Wyborczej” i „Tygodnika Powszechnego”.

Następnego dnia o Obrazach rzeczywistości w różnych typach przekazów prasowych mówiła w swoim wykładzie prof. dr hab. Maria Wojtak, autorka wielu książek, których tematem stały się media. Pani profesor – opiekunka naszego Koła - zrealizowała swój temat we wspaniały sposób. Wiadomości teoretyczne poparła ciekawymi przykładami.

Później zastępca reaktora naczelnego „Kuriera Lubelskiego” pan Dariusz Kotlarz przeprowadził z nami warsztaty na temat: Kształtowanie świadomości społecznej poprzez środki masowego przekazu. Zakończeniem tego dnia konferencji był warsztat przeprowadzony przez antropologa mediów dr Macieja Rajewskiego. Jego tematem był Przekaz medialny wobec zmieniającej się rzeczywistości- zdjęcia zamieszczane w środkach masowego przekazu. Prowadzący z pasją opowiadał o języku, w jakim „przemawiają” do nas fotografie – dodaje Robert.

Ostatni dzień konferencji rozpoczął dr Paweł Nowak z zakładu Leksykologii i Pragmatyki UMCS. Poprowadził on warsztat na temat: Infotainment i funkcja ludyczna w komunikacji radiowej.

O Wpływie rzeczywistości na przekaz medialny mówiła na podstawie swoich reportaży redaktor Czesława Borowik. Prowadzi ona Studio Historii Mówionej w Radiu Lublin Każdą jej reportaż jest swoistym dziełem sztuki i najpiękniejszym pomnikiem wzniesionym ku pamięci historii –kontynuuje Ewa.

Konferencja zakończyła się wykładem otwartym na temat: Wpływu mass mediów na społeczeństwo białoruskie wygłoszonym przez redaktor Tatianę Zaleską-Ignacik –zastępcę redaktora naczelnego Głosu znad Niemna.

Ewa Szataniak
Robert Dreczko

Niecodzienne spotkanie

22 listopada 2005 roku, ulica Janowska 55, sala numer 13, godzina 11.40. Sala wypełniona dziesiątkami krzesel – ku naszemu przerażeniu pustych. Widzę strach w oczach Anki – *Co to będzie jak nikt nie przyjdzie?.* Ostatnia próba mikrofonów, kilka minut do przybycia gościa, a publiczności ani widu ani słychu.

Na szczęście okazało się, że nasze obawy były zupełnie niepotrzebne. W ciągu 15 minut sala była już pełna, a po następnych pięciu trzeba było przynieść dodatkowe krzesła. To przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. W sali panowało wielkie poruszenie. Nagle wszyscy zamilkli.

W drzwiach pojawiła się osoba, dla której zebrały się te tłumy. Zgromadzeni przywitali ją gorącymi oklaskami. Spotkanie czas zacząć! Na scenę wyszła prowadząca Anna Łubnicka. *Witam wszystkich na kolejnym spotkaniu zorganizowanym przez Samorząd Studencki i miesięcznik „Żakpress” w ramach „III Dni Kultury Studenckiej”. Dzięki uprzejmości państwa Światłowskich swoją obecnością zaszczyliła nas dzisiaj wybitna prozaiczka i eseistka. Znawczyni filozofii i wiedzy tajemnej. Autorka uhonorowana wieloma nagrodami m.in. nagrodą Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, nagrodą Fundacji im. Kościelskich oraz kilkoma nominacjami do Nagrody Nike. Powitajmy panią Olgę Tokarczuk. I tu po raz kolejny rozległy się gromkie brawa.*



Pani Olga Tokarczuk okazała się bardzo ciepłą i otwartą osobą, która z wielkim zaangażowaniem odpowiadała na nasze wszystkie pytania.

Następnie Ania pokrótce przybliżyła nam osobę i twórczość gościa. Olga Tokarczuk urodziła się w Sulechowie (daty urodzenia nie będę podawać, bo jak powszechnie wiadomo wieku kobiety ujawniać nie wypada). Studiowała psychologię na Uniwersytecie Warszawskim. W trakcie spotkania pisarka zapewniała nas, że gdyby jeszcze raz miała wybierać kierunek studiów to ponownie wybrałaby psychologię. *Studia psychologiczne są dla mnie pewną bazą intelektualną, którą dostałam na start – wyjaśniła.*

Prowadząca wymieniła kilka książek pani Olgi i pokrótce opisała każdą z nich. Scharakteryzowała między innymi: *Podróż ludzi księgi, E.E., Prawiek i inne czasy, Dom dzienny, dom nocny, Lalka i perła, Gra na wielu bębenkach, Ostatnie historie.*

Swoje wystąpienie Ania zakończyła przytaczając wypowiedź naszego gościa i poprosiła o komentarz do niej: *Pisanie powieści jest dla mnie przeniesionym w dojrzałość opowiadaniem sobie samemu bajek.* Olga Tokarczuk nie była zaskoczona tym pytaniem. Przyznała, że często musi się odnosić do tej wypowiedzi, chociaż tak naprawdę nie pamięta, kiedy to powiedziała. *Być może zostało to wyrwane z kontekstu. Uważam, że tworzenie jest dla mnie pewny monologiem wewnętrznym, od którego zawsze zaczynam.*

Teraz przyszła kolej na pytania. Prowadząca udzieliła głosu widowni. To była chwila, której baliśmy się najbardziej. Ponieważ spotkanie literackie to niecodzienne wydarzenie obawialiśmy się, że publiczność nie będzie chciała czynnie uczestniczyć w spotkaniu.

Zapadła głucha cisza. Każdy ogląda się na swojego sąsiada. Jedna z osób zdobyła się na odwagę zadała, jak to określiła, pytanie wprowadzające:

- *Czy była już pani kiedyś na Podlasiu?*

- *Nie, jestem tu po raz pierwszy. Jest to dla mnie wspaniałe doświadczenie, ponieważ kiedy przyjeżdżam do innych rejonów Polski czuje się jakbym przekraczała granice kulturowe.*

Jak zawsze w takich sytuacjach potrzebny jest jakiś inicjator społeczny, który doda odwagi reszcie tłumu. . To pytanie wprowadzające pociągnęło za sobą wiele następnych. . To pytanie wprowadzające pociągnęło za sobą wiele następnych. Olga Tokarczuk odpowiadała na nie

z prawdziwym zaangażowaniem. Dzięki temu dowiedzieliśmy się o pisarce wielu ciekawych rzeczy, których nie znajdziemy w żadnej książce (ani nawet w Internecie).

Bohaterka tego wyjątkowego popołudnia zdradziła nam kilka sekretów ze swojego dzieciństwa. Jej rodzice byli nauczycielami tzw. uniwersytetu ludowego. Ponieważ poświęcili się pracy mała Olga miła ogromną wolność. Dużo czasu spędzała na łonie przyrody, zaowocowało to bardzo dobrą znajomością roślin, ziół, grzybów. Jest bardzo zżyta z naturą, z ogromną pasją opisuje w swoich książkach życie świata roślin i zwierząt. Nie wyobraża sobie spędzenia całego życia w mieście. *Życie w wielkim mieście jest niehumidne – mówiła.*

Już jako małe dziecko miała intensywny kontakt z książkami. *Kiedy czytałam prznosiłam elementy świata przedstawionego w książce do rzeczywistości np. jadłam to samo co bohaterowie książki.* Pierwsze przecucia, że będzie kiedyś pisać miała w wieku 12 lat. Tworzyła wtedy krótkie bajki i opowiadania. W liceum zaczęła publikować krótką prozę w gazetkach młodzieżowych. Podczas studiów zamilkła. Całkowicie poświęciła się nauce. *Byłam wówczas zafascynowana światem psychologii klinicznej- wyjaśnia.*

Olga Tokarczuk pisanie uważa za jedną z najbardziej ekscytujących i wartościowych rzeczy. Najpiękniejsze w literaturze jest dla niej to, że pozwala nam ona poznać autora o wiele głębiej niż najbardziej szczegółowy wywiad. *Uważam, że w każdej książce ujawnia się światopogląd jej autora, ponieważ niesłuchanie trudno jest się ukryć za tekstem. Jest to pewna forma ekshibicjonizmu.* Wyjaśniła również, że Bóg, którego opisuje nie jest Bogiem w znaczeniu stricte religijnym. *Dla mnie Bóg to sens, zrozumienie, cel. W moich książkach jest dużo pytań o Boga, na które szukam odpowiedzi.*

Na pytanie, kim jest dla niej czytelnik przyznała, że w trakcie pisania nie myśli o odbiorcach swoich tekstów. Autorka nie daje w swoich książkach żadnych konkretnych przesłań dydaktycznych. Uważa, że czytelnik ma nieskończone prawo do interpretacji utworów. *Pomiędzy książką a czytelnikiem musi zaistnieć dialog. Czytanie przypomina wtedy przygodę intelektualną i duchową.*

Moje powieści zostawione są bez konkretnej odpowiedzi mam nadzieję, że czytelnik sam ich sobie udzieli.

Tego wszystkiego dowiedzieliśmy się w ciągu godziny, niestety mieliśmy pewne ograniczenia czasowe. Autorka poświęciła jeszcze chwilę na pamiątkowe zdjęcia i autografy.

Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że pani Olga była zachwycona atmosferą, jaka panowała w naszym Kolegium. To stwierdzenie jest dla nas największą nagrodą za trud włożony w przygotowanie tego spotkania. Całość fotografowana była przez naszego kolegę Marcina Sprzączaka. Zdjęcia dostępne są na stronie internetowej KL UMCS.

Kwiatek

O Samorządzie słów kilka

Na początek trochę oficjalnie:

Dnia 26 kwietnia 2005 roku zgodnie z Ordynacją Wyborczą został powołany nowy Samorząd Studentów Kolegium Licencjackiego w Białej Podlaskiej. W skład rady wchodzi:

1. Iwona Polubiec- Przewodnicząca
2. Kamil Węcierzewski- Wiceprzewodniczący
3. Ewa Pajor- Wiceprzewodnicząca
4. Ewa Korniluk- Sekretarz
5. Renata Michałczuk- Członek
6. Justyna Maleńczuk- Członek
7. Emilia Naumiuk- Członek
8. Dariusz Świdorski- Członek
9. Waldemar Borodziej- Członek

Tuż po wyborach Samorząd wziął się szybko do roboty. Zorganizował „II Dni Kultury Studenckiej”. Mogliśmy uczestniczyć w różnego rodzaju warsztatach, między innymi Public relations prowadzonego przez mrg M. Truka oraz Autoprezentacji prowadzonego przez mgr S. Orzechowskiego.

Ale nie samą nauką student żyje... Nasze Juwenalia zakończyły się wspaniałą imprezą taneczną, podczas której, jak co roku wybieraliśmy Miss i Mistera. Obecnie miłośnicie

nam panującymi są: Iwona Polubiec oraz Łukasz Żegunia.

Należy koniecznie zaznaczyć, że „Dni Kultury Studenckiej” na naszej uczelni trwają przez cały rok i nie ograniczają się do okresu przed letnią sesją. W tym czasie Samorządowcy również prężnie działają. Dowodem na to są kolejne dwie wielkie uczelniane potańcówki, które miały miejsce na początku roku akademickiego. Można było się nieźle rozruszać a przy okazji poznać nowych ludzi, których często obojętnie mijamy na korytarzach naszej uczelni. Dzięki staraniom członków Samorządu nie nadwyrężyliśmy zbytnio naszych budżetów, bo bilet kosztował jedynie 2 zł. Wystarczyło tylko wziąć ze sobą legitymację i odpowiednią dawkę dobrego humoru.

Uwierzcie mi, że to nie taka łatwa sprawa zorganizować tego typu imprezy! Do tego trzeba ludzi z werwą i zapałem. Ale oni właśnie tacy są! Mieli bardzo duży wkład przy organizacji spotkania z pisarką Olgą Tokarczuk, o którym szerzej na stronie 6.

15 lutego nasz Samorząd po raz kolejny stanął na wysokości zadania i zorganizował kolejną imprezę taneczną dla zakochanych i nie tylko. Zabawa była przednia, studenci jak zwykle dopisali. Śpiewom i tańcom nie było końca. I gdyby nie fakt, że następnego dnia trzeba było iść na zajęcia wszyscy z chęcią zostali by do bladego świtu.

Obecnie członkowie obmyślają już strategię kolejnych imprez kulturalnych! Planowane są kolejne warsztaty w ramach „Dni Kultury Studenckiej”. Poza tym nie mają zamiaru na tym poprzestać, w przyszłości też wiele będzie się działo, jeszcze więcej potańcówek, a żeby nie było, że tylko dla ciała, to dla duszy odbędą się wieczorki poetyckie.

Na dzień dzisiejszy Samorządowcy zajmują się udzielaniem informacji w sprawie stypendium socjalnego i naukowego. Pomocy można szukać podczas dyżurów Samorządu pokój nr 23 Ośrodek Dydaktyczny Kolegium Licencjackiego przy ul. Janowskiej55.

*Kamil Węcierzewski
Ania Lubnicka
Justyna Maleńczuk*

Biblioteka od kuchni, czyli rozmowa z panem Jarkiem

- Wśród braci studenckiej jest pan osobą bardzo znaną i popularną, ale niestety nie wszyscy wiedzą jak się pan nazywa. Czy może się pan przedstawić?

- *Jaroslav Bartniczuk.*

- Jaki jest pana wyuczony zawód?

- *Jestem magistrem bibliotekoznawstwa i informacji naukowej – technicznej.*

- A co sprawiło, że wybrał pan akurat zawód bibliotekarza?

- *Ja jestem z zawodu bibliotekoznawcą, a nie bibliotekarzem, ponieważ bibliotekoznawstwo to dziedzina nauki o metodach pracy bibliotekarskiej i prowadzeniu bibliotek, a bibliotekarz to po prostu pracownik biblioteki. Nie każdy bibliotekarz musi posiadać wykształcenie z zakresu bibliotekoznawstwa. Ja jestem bibliotekarzem i bibliotekoznawcą jednocześnie. A wracając do pytania, to sprawił to przypadek. Podejmując pracę, a w zasadzie to już jej szukając w 1998 roku dwie największe firmy w Białej Podlaskiej to był Wojewódzki Szpital Specjalistyczny i Biawena. Poszedłem, złożyłem podanie do szpitala szukając jakiegoś stanowiska, a że było wolne w bibliotece, więc zatrudniono mnie w bibliotece.*

- A jak wyglądały pana studia?

- *To znaczy różnie, bo to jest ciężki kierunek, ciężko się go studiuje. Dużo jest różnych przedmiotów: np. tak jak wy jesteście z filologii polskiej i uczycie się historii literatury polskiej i powszechnej – my na studiach uczyliśmy się w takich samych epokach, a więc średniowiecze, barok, itd., historii literatury rosyjskiej, niemieckiej, francuskiej. Poza tym były jeszcze przedmioty czysto fachowe, jak bibliotekoznawstwo, czy historia książki rękopiśmienniczej, historia książki drukowanej do XVIII wieku. Należało znać również wydawnictwa, jakie były i są obecnie na świecie – no nie wszystkie oczywiście, ale z tym było też sporo kłopotu na studiach. Np. historia książki drukowanej do XVIII wieku to jak książka telefoniczna – treść taka sobie, a bohaterów bardzo dużo.*

- Jednym słowem wcale nie było tak łatwo?

- *Nie, nie było łatwo!*

- Czy zajmuje się biblioteką w naszym Kolegium od początku?

- *Nie. Była tu przez rok zdaje się poprzedniczka, po której ja przejąłem bibliotekę i już dalej ja ją prowadzę.*

- Proszę opowiedzieć jak rozwijała się nasza biblioteka.

- *Jak ją przejmowałem to było tu niecałe 300 książek, więc ja przechodząc z innej biblioteki, gdzie było 30 000 książek, to trochę się zdziwiłem, że tak mało książek może być i nazywa się to biblioteką! Zmieniliśmy całkowicie całą bibliotekę i jej organizację.*

- No właśnie. Jak jest zorganizowana nasza biblioteka?

- *Na początku zrezygnowaliśmy z rewersów. Teraz jest tzw. zapis krzyżowy, a więc karta książki, karta czytelnika. Ta karta to mój wcześniejszy wymysł przeniesiony tutaj z poprzedniej pracy. Żeby w taki sposób móc wypożyczać książki należało przejść na układ dziesiętny, czyli UKD.*

- Co znaczy ten tajemniczy skrót?

- *To jest system tzw. Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej. Wszystkie dziedziny wiedzy są podzielone na dziesięć rozdziałów, a każdy z nich można podzielić na kolejne działy. Takie ustawienie księgozbioru pozwoliło na zastosowanie tzw. wolnego dostępu do półek przez czytelników. Wcześniej biblioteka była prowadzona według numerów inwentarzowych. Teraz jest według UKD.*

- Czyli wielka rewolucja?

- *Wielka rewolucja! Zakupiliśmy oprogramowanie MAK. To takie specjalistyczne oprogramowanie do prowadzenia bibliotek. Zakończyliśmy już katalogowanie w komputerze, więc katalogi kartkowe są już u nas nieaktualne i nie prowadzimy ich już od 4 lat. Teraz weszliśmy już z kodami kreskowymi – są one naklejane na książkach i kartach czytelników. To jest przygotowanie, by móc wypożyczać elektronicznie książki. Żeby zapewnić estetykę księgozbioru, żeby był on mniej zniszczony zakupiliśmy zgrzewarkę do folii.*

. *Mamy trzy stanowiska komputerowe, w tym jedno przeznaczone dla czytelników z bazą w oprogramowaniu MAG do wyszukiwania indywidualnego, żeby czytelnik mógł sam sobie wyszukać, co biblioteka posiada w swoim księgozbiorze, bądź przez Internet sprawdzać Główną Bibliotekę w Lublinie, Bibliotekę Narodową w Warszawie, czy Miejską Bibliotekę Publiczną w parku, bo mają oni już swoje strony internetowe.*

- Ile książek ma pan na stanie?

- *Okolo 5 000.*

- Czy to jest wystarczająco dużo jak na nasze potrzeby?

- *To zależy, z którego działu, bo z niektórych działów zapewniamy już 60% materiałów i księgozbiór jest tak skonstruowany, że w 60% zapewnia to, co wykładowcy polecają do przeczytania. Z niektórych dziedzin jest gorzej, zwłaszcza z nowo powstałymi kierunkami, (bo kierunki się zmieniają: był marketing i zarządzanie, ale zlikwidowano ten kierunek. A obecnie powstał nowy – slawistyka i filologia rosyjska).*

- Jakie warunki powinien spełniać student, aby móc korzystać z biblioteki?

- *Musi posiadać legitymację studencką i dowód osobisty, no i być studentem naszej uczelni.*

- I oczywiście być miłym dla naszego pana bibliotekarza.

- *Też!!!*

- A jakie są wypożyczane najczęściej przez studentów książki?

- *A to trudno określić, bo to zależy od dziedziny. Gdybym powiedział, że najczęściej wypożyczana jest książka pt. Socjologia kultury to owszem, ale tylko na kierunku socjologia. Na filologii to może być Gramatyka polska. Zależnie od kierunku studiów, takie książki są wypożyczane. No i oczywiście tak jak opracowujecie materiał. Bo jeśli np. weźmiemy październik, przychodzi pierwszy rocznik polonistów, to wiadomo, że będzie wypożyczał literaturę średniowiecza, później po nowym semestrze będzie stała, aż przyjdzie nowy rocznik.*

- A czy wypożyczamy tylko takie profesjonalne, typowo studenckie książki, czy dla przyjemności też coś czytamy?

- *Nie mamy takiego księgozbioru. Trochę jest darów z księgarni od państwa Światłowskich, ale jest tego bardzo mało. Reszta książek jest potrzebna na zajęcia, albo jak w przypadku filologii są to lektury.*

- Skoro już zeszliliśmy na takie tematy, to jakie pan lubi książki czytać?

- *Ja nie lubię czytać wcale.*

- ?

- *Ja nie określam tego, czy lubię, czy nie lubię czytać. Dla mnie czytanie jest obojętne. Gdybym coś lubił, albo nie to określa już moje uczucia, a ja muszę czytać – jestem zawodowcem. Mnie ktoś płaci za określoną pracę i za to, żebym określone książki znał. Znajomość literatury z różnych dziedzin ogranicza się do mojej wiedzy, a nie do uczuć – czy ja to lubię, czy nie.*

- W takim razie czego pan nie lubi w życiu prywatnym i zawodowym?

- *W życiu prywatnym nie lubię jak moja 7 – letnia córeczka mówi do mnie „mój malutki kochany tatusiu”. W pracy zawodowej nie lubię jak studenci przychodzą do mnie i mówią „poproszę małą, zieloną książeczkę”.*

- W takim razie czy zdarzają się w bibliotece jakieś humorystyczne, śmieszne sceny?

- *Tak! I to chyba w większości prowokowane przeze mnie. Ale zdarzają się przekręcenia tytułów książek. Ostatnio, np. jeśli przychodzi student i pyta mnie, czy może wypożyczyć „Pana Tadeusza”, to dostaje tego „Pana Tadeusza” i na drugi dzień przychodzi, zwraca mi go i mówi: „ale proszę pana! Tu nic nie ma o <<Litwo ojczyzno moja>>, bo dostał „Pana Tadeusza” Słowackiego, a nie Mickiewicza.*

- Dziękujemy. Bardzo miło się nam z panem rozmawiało.

PS. Dla niewtajemniczonych:

Słowacki też napisał „Pana Tadeusza”!!!

Kwiatek i Ania Łubnicka

Wigilia u sławistów

Dnia 21 grudnia 2005 roku, w budynku naszego Kolegium przy ul. Piłsudskiego odbyło się spotkanie opłatkowe zorganizowane przez studentów sławistyki. W spotkaniu tym wzięli udział zaproszeni goście: członek Zarządu Białskiej Fundacji Wspierania Talentów - Tadeusz Romanowicz, Dyrektor Instytutu prof. Feliks Czyżewski, Dyrektor Kolegium UMCS - Tadeusz Pawelec, wykładowcy, ksiądz akademicki - Marcin Gościak - reprezentujący Prawosławnego Arcybiskupa Diecezji Lubelsko - Chełmskiej - Abła oraz studenci I i II roku sławistyki.

Wieczór wigilijny rozpoczął się o godzinie 17:30. W pierwszej jego części wszyscy wysłuchali krótkich przemówień otwierających spotkanie, następnie ksiądz prawosławny odczytał fragment Pisma Świętego w języku staro-cerkiewno-słowiańskim i nastąpił najważniejszy moment - tradycyjne dzielenie się opłatkiem i związane z tym składanie sobie życzeń świątecznych i noworocznych.

W drugiej części wieczoru główną rolę odgrywali studenci. Przedstawili tradycje i zwyczaje świąteczne, jakie obowiązują w państwach słowiańskich (na Białorusi i Ukrainie, w Czechach Rosji i Bułgarii). Część artystyczna nie odbyła się bez śpiewania kołęd i pastorałek we wszystkich językach słowiańskich, również w języku polskim.



Trzecią część spotkania zdecydowanie zdominowała gastronomia. Studenci własnoręcznie przygotowali potrawy, które znalazły się na wigilijnym stole. Wszystko wyglądało pięknie, a jeszcze lepiej smakowało, np. ryba po grecku, ryba w galarecie, śledzie pod wieloma postaciami, bukiety sałatek, racuchy z cukrem pudrem, kluski z makiem, ciastka i ciasteczka...

Pierwsze takie spotkanie odbyło się przed rokiem z inicjatywy studentów dziś już drugiego roku sławistyki. Miejmy nadzieję, że takie wieczory, mające na celu wspólne przeżywanie tego wyjątkowego czasu przedświątecznego i szeroko rozumianą integrację staną się tradycją naszego Kolegium Licencjackiego.



... NAPIERU CHCIAŁAS PUTRO Z KANUTA - ULGOTEN...
 POTEK CZAPKĘ, Z NIBDZIEDZIA - DOSTAŁAS... NASZJENIK Z
 ZĘBOW REKINA - O.K... FA H PŁYNIE - PRZYMIOSŁEM...
 DEPILATOR - NIE MA SPRAWY, ALEXIS! TYLKO MNIE KOCHAJ!

Teatr na Janowskiej!

Po raz kolejny studenci filologii polskiej zaskoczyli wszystkich! Zorganizowali inscenizację sztuki teatralnej Dorothy Clarke Wilson pod tytułem „Nie ma pokoju w hotelu”. Na chwilę sala w budynku przy ulicy Janowskiej 55 zamieniła się w scenę. Na widowni znaleźli się wykładowcy oraz pracownicy naszego Kolegium.

W odpowiedni nastrój wprowadziła nas kolęda. Nagle zobaczyliśmy, jak wśród widowni pojawiła się kobieta, niosąca na rękach zawiniątko. Towarzyszy jej mężczyzna. I dalej akcja potoczyła się bardzo szybko. Razem z przybyszami znaleźliśmy się w hotelu, a dokładnie w recepcji. Młoda kobieta – recepcjonistka nie chciała wynająć im pokoju tylko dlatego, że byli obcokrajowcami. Nie przekonywał jej nawet fakt, że chcieli zapłacić, i zależało im na miejscu dla nowo narodzonego synka. Cała ta sytuacja spowodowała zagorzałą dyskusję na temat problemu asymilacji obcokrajowców, w której głos zabrali między innymi reporter, podróżnik, pani senator i jej sekretarka oraz poetka. Jedyłą osobą, która zwróciła uwagę na niedzielę wędrowców, była sprzątaczką. To właśnie ona zaproponowała im nocleg, wyciągnęła do nich pomocną dłoń.



Reżyserią całego tego przedsięwzięcia zajął się mgr Jarosław Bartniczuk. *Do tej chwili zastanawiam się jak udało się panu Jarkowi nas poskromić, a przede wszystkim zmobilizować do pracy?! – mówi Robert Dreczko – odtwórca roli Mężczyzny, podróżującego z żoną i dzieckiem.*

Chyba największą trudność sprawiało nam zorganizowanie się, ponieważ fakt, że jesteśmy na jednym roku (z wyjątkiem Roberta, który studiuje na II roku i miał więcej problemów) nie wiąże się z faktem, że mamy razem zajęcia. Ale trochę wysiłku i samozaparcia i wszystko się nam udało. – Karolina Kozuch – Boy hotelowy. Zgadza się! I jeszcze trochę większy zapas kanapek niż zwykle, bo próby trwały niekiedy do nocy. – dodaje Ania Łubnicka – grająca świeżo upieczoną matkę. Pomysł inscenizacji padł już w ubiegłym roku, kiedy to razem z panem Jarkiem przygotowywaliśmy wieczorek poetycki, poświęcony twórczości Karola Wojtyły. Wtedy całość zorganizowaliśmy w zaledwie kilka dni, natomiast teraz musieliśmy na to poświęcić trochę więcej czasu. Spotykaliśmy się już od połowy listopada. Wydaje się, że to długo, ale spotykaliśmy się tylko raz w tygodniu. Tym bardziej, że było sporo wolnego w tym czasie. – mówi Marta Jaroszuk, która fenomenalnie wcieliła się w rolę sprzątaczką i zdobyła największą sympatię publiczności. Wspólnymi siłami udało nam się stworzyć klimat prowincjonalnego hoteliku. Wystarczyło trochę pomysłów oraz chęci do ich wykonania. Sami postaraliśmy się o elementy scenografii i stroje. Ze mną to był chyba najwięcej zachodu. Prawie do ostatniej chwili nie mogłam się zdecydować, co na siebie włożyć, żeby wyglądać jak podróżniczka. – mówi Agnieszka Szymaniak, odtwarzająca brawurowo rolę Podróżniczki.

Ubranie to pestka w porównaniu z tekstem, z rolą. Zwłaszcza z moją rolą! Na dzień przed premierą myślałam jeszcze kwestie, chociaż wydawało mi się, że doskonale wiedziałam co, kiedy, w jaki sposób i po kim mówić. To wszystko przez te skomplikowane wywody polityczne. Nie wspomnę już nawet o zjawisku skaczących literek i płaczącym się języku! Ale to tylko mały problem, który udało się wyeliminować stresem spowodowanym widokiem pełnej widowni. – komentuje Ewelina Szaruga – Pani senator.

Ja też osobiście doświadczyłam syndromu skaczących literek, bo spróbujcie sami powiedzieć szybko: wydezynfekowaliście! – dodaje Ela Dmitruk – Sekretarka Pani Senator. *Dzięki temu przedstawieniu bardzo wiele razem przeżyliśmy. Ale chyba najgorszy był moment, kiedy nasz reżyser złapał grypę i nie mógł nami pokierować. Wtedy przez chwilę myśleliśmy, że wszystko się posypie. Ale wspólnymi siłami daliśmy radę. Powiedzieliśmy sobie, że skoro zaszliśmy już tak daleko... – mówi Asia Zygmunt, grająca Poetkę bujającą w obłokach. Tym bardziej, że w naszej sytuacji czas to pieniądz. Jesteśmy już w końcu na trzecim roku. Każdy z nas przeżywa obecnie gorący okres pisania pracy licencjackiej. O sesji już nawet nie wspomnę! Jeszcze chwilę, a trzeba się będzie bronić przed komisją, aby w końcu zdobyć ten upragniony dyplom. A potem nasze drogi się rozejdą... – dodaje Kamila Kwiatkowska – Recepcjonistka. Och! Czy wy kobiety zawsze musicie tyle gadać i uprzedzać fakty? Jeszcze mamy dużo czasu. Być może starczy nam go jeszcze na przygotowanie jakiejś małej atrakcji? Ale jak wy tu będziecie tyle plotkować, to rzeczywiście nic nie zrobimy!* – krzyczy Marcin Sprzączak – Reporter. „Marcin!!!” – odpowiada mu chór głosów – damskich głosów, bo Robert właśnie pobięgl uczyć się na kolejny egzamin.



Ach to studenckie życie!! Ta studencka egzystencja i rzeczywistość!! Ale podziwiam ich, że udało im się zrobić coś razem. Koledzy z roku, którzy przeważali na widowni obsypali ich różami i przyznam, że należało się! A kto nie był, niech żałuje, bo zapowiedzieli, że następnym razem będą bilety!

Redakcja, fot. Aneta Wierchowaska

STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE ARCHIWISTÓW KOLEGIUM LICENCJACKIGO UNIwersYTETU MARIi CURIE SKŁODOWSKIEJ

Koło Naukowe Archiwistów zostało założone w 2002 roku. Opiekunem Koła jest dr hab. Janusz Łosowski. Siedzibę stanowi budynek Historii Kolegium Licencjackiego UMCS w Białej Podlaskiej przy ul. Piłsudskiego 24.

Koło Naukowe Archiwistów funkcjonuje na podstawie Statutu przyjętego uchwałą Walnego zebrania członków z 24 lutego 2003 roku..

Podstawowe cele Koła Naukowego Archiwistów to:

- pogłębienie wiedzy archiwalnej oraz przygotowania zawodowego
- wdrażanie Członków Koła do pracy naukowej
- rozwijanie różnych form samopomocy
- ogólna działalność dla dobra Wydziału Humanistycznego UMCS
- działalność dla dobra Kolegium Licencjackiego UMCS w Białej Podlaskiej

Cele Koła realizowane są między innymi poprzez regularne zebrania, ogłaszanie artykułów, udział w zjazdach i sympozjach dotyczących zagadnień archiwistycznych, nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów ze studentami i pracownikami naukowymi specjalności archiwalnej UMCS oraz innych uczelni, a także z archiwami i archiwistami.

Członkiem Koła może zostać każdy student Kolegium Licencjackiego UMCS w Białej Podlaskiej, który zadeklarował chęć przystąpienia do Koła i został przyjęty przez Zarząd. Członkostwo ustaje wraz z ukończeniem studiów na UMCS, relegowaniem ze studiów, a także na wniosek samego członka Koła.

Władzami Koła są:

- Walne Zebrani Członków
- Zarząd Koła
- Komisja Rewizyjna
- Sąd Koleżeński

Kadencja Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego trwa jeden rok akademicki. Członkowie władz Koła mogą podlegać reelekcji. Do zarządu i Komisji mogą wejść osoby, które ukończyły pierwszy rok studiów.

Najwyższą Władzą Koła są Walne Zebrania Członków, zwoływane przez Zarząd przynajmniej raz do roku.

Szczegółowy tryb funkcjonowania poszczególnych władz określa statut Koła, a także regulaminy obrad tychże władz uchwalone przez Walne Zebrania Członków

W poprzednim roku akademickim SKNA KL UMCS zajmowało się uporządkowanie i opracowaniem zebranych materiałów, dotyczących wyborów samorządowych z 2002 r. Ostatecznym punktem tych prac było nadanie sygnatur poszczególnym afiszom, plakatom i ulotkom. W sumie sygnatury objęły 198 jednostek.

Kolejnym etapem prac było stworzenie komputerowej bazy danych, umożliwiającej pełne i szczegółowe wykorzystanie tych materiałów oraz szybkie wyszukiwanie interesujących treści. W opracowaniu bazy danych od strony technicznej pomagał informatyk Sebastian Białek.

Po nadaniu sygnatur zebranych materiałom Członkowie Koła mogli przystąpić od końca lutego do opracowywania zbioru. Polegało to na ręcznym wpisywaniu odpowiednich parametrów do wcześniej stworzonego formularza inwentaryzacyjnego. Tak opracowane jednostki mogły być wprowadzane do stworzonej już komputerowej bazy danych

Efekty naszej pracy mogliśmy zaprezentować na VIII Ogólnopolskim Zjeździe Studentów Archiwistyki, Którego gospodarzem w poprzednim roku było SKNA UMCS. Referat dotyczący zebranych materiałów oraz bazę danych przedstawiły Emilia Naumiuk i Justyna Maleńczuk.

W dniach 9-13 maja 2005 roku Prezes Koła Elżbieta Markowska uczestniczyła w wycieczce, której celem było zwiedzanie siedziby Parlamentu Europejskiego w Strasburgu. Poza tym zwiedzano takie miasta jak: Berlin i Drezno.

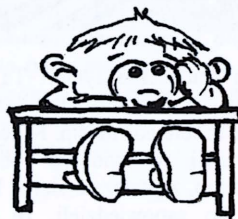
Na jednym z pierwszych zebrań w nowym roku akademickim zostały zgromadzone materiały ulotne dotyczące wyborów samorządowych i prezydenckich z 2005 roku zebranych w okresie wakacyjnym przez członków Koła oraz innych studentów KL UMCS

w Białej Podlaskiej, a także materiały powierzone Członkom Koła do opracowania na okres wakacji. Głównym etapem naszych prac na kolejnych Walnych Zebraniach Członków Koła było uporządkowanie i opracowanie naszych zbiorów. Efektem tych prac był podział afiszy, plakatów ulotek oraz innych materiałów na poszczególne partie polityczne, oraz dalsze nadanie układu materiałom w ramach danej partii. Na zebraniu 24 listopada rozpoczęliśmy nadawanie kolejnych sygnatur zebranych materiałom. Nadal trwało wprowadzanie opracowanych już podczas wakacji jednostek do komputerowej bazy danych.

W poprzednim roku zakończyliśmy także starania o zarejestrowanie naszego koła. Zaakceptowano poprawiony statut i oficjalnie wyrażono zgodę na działalność SKNA KL UMCS w Białej Podlaskiej.

Jeżeli chodzi o plany na przyszłość to w marcu 2006 roku Studenckie Koło Naukowe Archiwistów planuje wyjazd do warszawskiej Biblioteki Narodowej, w kwietniu na IX Ogólnopolski Zjazd Studentów Archiwistyki w Toruniu. Chcemy także zorganizować spotkanie dla studentów z pracownikami placówek archiwalnych w regionie np. Miejskiej Biblioteki Publicznej lub Muzeum. W listopadzie członkowie Koła zamierzają zapoznać się z funkcją i organizacją Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Poza tym nadal będą trwały prace nad katalogowaniem zebranych materiałów ulotnych. Dziś te materiały mogą się wydawać niepotrzebne i bezwartościowe, jednak za kilka, kilkanaście lat mogą stanowić dobre źródło historyczne tym cenniejsze, że dotyczące historii lokalnej.

Justyna Maleńczuk



Rys. Ela Dmitruk

Wasza Biblioteka !

Na szkoleniach bibliotecznych zadaję pytanie – po co studenci przychodzą do biblioteki? Odpowiedź zawsze jest jedna „po książki.” Wskazując kolejno na dyskietkę, zapisaną kartkę, CD-ROM, zapytuję więc co to jest? Kolejno padają odpowiedzi: dyskietka, kartka, płyta. Raz tylko udzielono mi odpowiedzi, że jest to informacja. I bardzo dobrze. Bo student nie przychodzi do biblioteki po książkę, dyskietkę, kartkę, tylko przychodzi po – informację – a wymienione przedmioty to nośniki tej informacji, na których jest ona zapisana. Już w dzisiejszych czasach nie musimy kupować w księgarni wydania książkowego „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. Z treścią tego utworu możemy się zapoznać na stronach internetowych. Podobnie jest z wieloma utworami innych autorów. Jednak korzystanie z Internetu przypomina grzebanie w śmietniku. Można znaleźć złoty łańcuszek – (już musimy mieć wiedzę czy to aby na pewno złoto), w tym wypadku informację ważną i potrzebną, ale można też znaleźć puszkę po piwie (nie potrzeba do rozpoznania wielkiej wiedzy), sprzedając je zarobimy parę złotych – w tym wypadku z różnych części sklejimy jakąś informację, powstanie jakaś praca zaliczeniowa. Ludzie grzebiący w śmietniku uważani są (słusznie, czy nie słusznie, takie czy inne przyczyny to powodują) za margines, biedotę, pijaków. Natomiast kupowanie złotego łańcuszka u jubлера daje nam prestiż i pewność, że jest to złoto bez wiedzy w rozpoznawaniu złota.

Biblioteka jest właśnie takim jubilerem. Informacja otrzymana z biblioteki jest informacja pewną. I po to są biblioteki, aby gromadzić, **porządkować** i udostępniać informację. Aby informacje udostępniać musi być klient – czytelnik. Klientowi zostaje udzielona potrzebna mu informacja. Oczywiście, że może się ona jemu podobać lub nie. Może też chcieć więcej informacji (jeśli wie czego chce). I tak jak nie ma jednego jubлера, u którego podoba nam się cały towar i coś kupimy, tak nie ma biblioteki posiadającej całą informację ludzkości. W poszukiwaniu informacji musimy więc korzystać z wielu bibliotek.

Nasza Biblioteka PFWT ściśle współpracuje z Miejską Biblioteką Publiczną w Białej Podlaskiej, z Wojewódzką Biblioteką Pedagogiczną w Białej Podlaskiej, z Biblioteką Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, z Główną Biblioteką UMCS w Lublinie. Współpraca jest oparta na wymianie informacji naukowo – technicznej w tym informacji o zbiorach. Możemy sprawdzić w naszej bibliotece, czy dana informacja jest w Bibliotece UMCS w Lublinie, czy też można ją uzyskać gdzieś w bibliotekach na terenie miasta Biała Podlaska. Właściwie to czytelnik może sam to sprawdzić. Na stanowisku komputerowym przeznaczonym do użytku przez czytelników Biblioteki PFWT. Może sprawdzić katalogi Biblioteki PFWT, „Przewodnik Bibliograficzny” w oprogramowaniu MAK, Katalog Biblioteki UMCS, Katalog Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej. Czytelnicy mają też pełny dostęp do programu Windows 98 i całego pakietu Office. Stanowisko służy do samodzielnej pracy. Co nie znaczy, że jeśli wystąpią jakieś trudności pracownik naszej Biblioteki nie pomoże.

Naszą bibliotekę ciągle rozszerzamy o nowe informacje, ciągle gromadzimy (zakupujemy) i porządkujemy informacje, aby dostęp do nich był jasny, łatwy i nie przypominał grzebania w śmietniku. Nieustannie śledzimy to, czego wymagają od nas czytelnicy i staramy się spełnić te wymogi, w miarę możliwości finansowych (informacje trzeba kupić do biblioteki!) jak i tego czy dana informacja jest do kupienia. Mniej wyrobieni studenci zamiast „informacja” niech podstawiają „książka”. Jesteśmy już w pełni zautomatyzowani. Rejestracja czytelników, rejestracja wypożyczeń odbywa się już na stanowisku komputerowym. Również tworzenie bibliografii na zadany temat odbywa się automatycznie. Możemy tworzyć bibliografie w oparciu o katalog własnej biblioteki jak i „Przewodnik Bibliograficzny”, a więc tego, co zostało wydane w Polsce a zarejestrowane przez Bibliotekę Narodową.

W bibliotece obecnie znajduje się ponad 5000 vol. I ciągle są dokupowane nowe pozycje.

W okresie od 01-01-2005r. do 31-12-2005r.:
 Do biblioteki zapisało się **244** nowych czytelników
 Odwiedziło **3770** czytelników
 Wypożyczono **2805** materiałów bibliotecznych w tym:
 materiałów bibliotecznych PFWT **1729** vol.
 materiałów bibliotecznych KL UMCS **1076** vol.
 udzielono informacji **522**

Biblioteka posiada również 8 dyktafonów, które są udostępniane czytelnikom.

Poprzez tytuł tej krótkiej notki o bibliotece chciałem wskazać, że Biblioteka jest waszą komórką do waszej dyspozycji. Cokolwiek jest tu robione, jest robione z myślą o was (studentach) aby ułatwić wam zarówno wchłanianie wiedzy, jak i dostęp do wiedzy.

Zapraszamy do korzystania ze zgromadzonej przez nas informacji.

mgr Jarosław Bartniczuk

Zajęcia w telewizji

Kto powiedział, że zajęcia muszą być zawsze prowadzone w salach naszego Kolegium ten się grubo pomylił. Już nie pierwszy raz, w ramach specjalizacji redaktorsko – medialnej studenci III roku filologii polskiej wyruszyli na podbój wielkiego świata Tym razem padło na Lublin.



Na zaproszenie redaktora Jerzego Krzysztofa Czerwieckiego – naszego wykładowcy - 17 stycznia tego roku pojechaliśmy do Telewizji Lublin, gdzie udało nam się zapoznać z całym sprzętem komputerowym, przeznaczonym do przygotowywania programów, obejrzeć studia, jednym słowem – zobaczyć telewizję od kuchni.

Ania Lubnicka



Rys. Ela Dmitruk

WYSTAWA W NASZEJ BIBLIOTECE

W kwietniu oraz maju ubiegłego roku w bibliotece przy ul. Janowskiej można było oglądać wystawę książek wydanych przed 1939 roku, zatytułowaną „Komputer nie był pierwszy”. Pomysłodawcą całego przedsięwzięcia był mgr Jarosław Bartniczuk. Ekspонатów dostarczyli oczywiście nasi jak zwykle niezawodni studenci. Najwięcej książek pochodziło ze zbiorów Kamili Kwiatkowskiej – studentki III roku filologii polskiej. Wśród nich pojawiły się takie „perełki” jak: modlitewnik „Wielki ołtarz”, pochodzący z 1888 roku (cechą charakterystyczną były metalowe okucia na okładce). Innym okazem było „Breviarium Romanum” wydane w 1886 roku.

Do każdego wydawnictwa Pan Jarosław - nasz specjalista od książek przygotował krótki opis, w którym znalazły się najbardziej interesujące informacje na temat oprawy (np. skóra, drewno, złote zdobienia, okucia, itp.)

Ania Lubnicka

Koło Dziennikarskie

Każdy ze studentów naszego Kolegium może przyczynić się do rozwoju uczelni. Zdobywamy wiedzę i umiejętności nie tylko na wykładach i ćwiczeniach. Jedną z form naszego doskonalenia się jest przynależność do różnego rodzaju kół naukowych. Jednym z nich jest właśnie Koło Dziennikarskie Studentów Kolegium Licencjackiego UMCS. Przy jego ścisłej współpracy tworzymy między innymi Miesięcznik Studencki Żakpress, którego egzemplarz właśnie trzymacie w rękach.

Celem Koła jest:

- pogłębianie wiedzy dziennikarskiej członków Koła,
- podnoszenie poziomu wiedzy o dziennikarstwie i pogłębianie ogólnej kultury wśród studentów Kolegium Licencjackiego,
- promowanie specjalizacji dziennikarskiej,
- rozwijanie życia naukowego wśród członków Koła i przygotowanie ich do pracy naukowej,
- tworzenie wśród studentów Kolegium Licencjackiego poczucia wspólnoty, atmosfery koleżeńskiej, więzi z uniwersytetem oraz kultywowania tradycji akademickich,
- działalność samopomocowa w zakresie studiów na poszczególnych kierunkach,
- współpraca z wolontariatem,
- ogólna działalność dla dobra Kolegium Licencjackiego UMCS w Białej Podlaskiej oraz UMCS w Lublinie.

Koło realizuje swe cele przez:

- inicjowanie i organizowanie różnego rodzaju akcji, spotkań, sympozjów o celach naukowych i samokształceniowych,
- nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów z pracownikami naukowymi UMCS ludźmi kultury i dziennikarzami w powiecie białkopodlaskim,
- kontakty naukowe i koleżeńskie z innego tego typu środowiskami akademickimi w kraju,
- każdą inną właściwą formę działań, o ile jej celem jest realizacja celów Koła.

Władzami Koła są:

- Walne Zgromadzenie Członków Koła,
- Zarząd.

Członkiem Koła może zostać każdy student Kolegium Licencjackiego, który:

- zadeklarował wolę przystąpienia do Koła i wypełnił deklarację członkowską,
- został przyjęty przez Zarząd w poczet członków.

Filologia polska w Radiu Lublin

Jak wszyscy (a jeśli nie wszyscy, to przynajmniej zainteresowani) wiedzą, jest w naszym Kolegium kierunek studiów, który zwie się filologia polska, znany także jako polonistyka. Są na tym kierunku dwie specjalizacje: redaktorsko – medialna i nauczycielska. Grupa studentów – „dziennikarzy” (tak o nas mówią) odwiedziła lubelską rozgłośnię Polskiego Radia, czyli Radio Lublin, korzystając z zaproszenia pani redaktor Czesławy Borowik.



Wyjazd odbył się 2 lutego 2006 roku. Wyjechaliśmy z Białej Podlaskiej o godzinie 8 rano, kiedy na dworze jest jeszcze zbyt szaro, by student mógł się dobrze obudzić. Na szczęście półgodzinne wstawanie z łóżka opłaciło się. Dech zaparło nam wszystkim w piersiach, gdy stanęliśmy w holu siedziby radia (nie był to może żaden hol rodem z filmów, czy marzeń, ale zawsze to RADIO!!!).

Pierwszą rzeczą, jaką zrobiliśmy było... ustawienie się w kolejce do toalety.

Po paru minutach pojawiła się pani Czesława Borowik, która była naszą przewodniczką po tej „krajnie fal eteru”, a jednocześnie przez cały semestr wprowadzała nas w magiczny świat radia prowadząc z nami zajęcia w Białej Podlaskiej. Tytułem wstępu pokazała nam co gdzie się znajduje i ruszyliśmy...

Pierwszym miejscem, jakie dane było nam zobaczyć, to „Studio Hendrix”. Pewnie wielu z nas, a przynajmniej melomani nie mogli uwierzyć w to, co widzą. Studio nagraniowe (tym razem jak z filmów!!!) w pełnym tego słowa znaczeniu skupiło naszą uwagę na setkach guzików, przycisków, ekraników, ukazujących się na ekranach ścieżkach dźwiękowych... aż żal się na sercu zrobiło, kiedy musieliśmy stamtąd wychodzić.

Nie wyszliśmy jednak po to, żeby się nudzić. Podążając korytarzami naszym oczom ukazał się pokój, gdzie na żywo były czytane wiadomości. Staliśmy i przez szybę patrzyliśmy na redaktora, czytającego informację. A z odbiornika docierał do nas jego głos. Wrażenie niesamowite.

Następnie poszliśmy do miejsca zwanego „sercem radia”. Płatanina, a raczej precyzyjnie i pedantycznie ułożona całość kabelków różnego rodzaju i koloru, bardzo sympatyczny pan trzymający rękę na pulsie tego „kabelkowego elementu przestrzeni” – oto „wyposażenie” i funkcja tego pomieszczenia.

A potem płynnie wszyscy zwartym krokiem przeszliśmy do archiwum. Dziesiątki, setki, tysiące płyt winylowych, CD, DVD, kaset VIS...ach!

Obeszliśmy pół radia, więc należał się nam odpoczynek. Wyszliśmy więc na hol. A tam? Na kanapie, koło okna, oparty o stół siedzi sobie nikt inny, jak Krzysztof Cugowski – lider najstojniejszej lubelskiej formacji – Budki Suflera. Wszyscy widzieli nikt się nie odzywał. Nikt nie chciał, może się wstydził podejść, poprosić o autograf. I ty bardzo pomocną okazała się nasza przewodniczką – pani Czesława. Podeszła, poprosiła i oto efekt



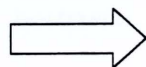
Potem poszliśmy do miejsca, gdzie są prowadzone audycje. I znów komputery, ścieżki dźwiękowe, itp. Następnie wysłuchaliśmy jednego z licznych reportaży pani Czesławy. Sama nie wiem jak to się stało, że czas tak szybko minął. Ok. godziny 16 musieliśmy opuścić radio.

Apeluję: nigdy nie zaprzeczajcie szanse wyjazdu do Radia Lublin! Możecie wiele zobaczyć, dowiedzieć się, nauczyć. Takie wspólne wyjazdy nie tylko integrują grupę, ale także pozostawiają wiele niezapomnianych wspomnień.

Fantagirro

Studenci wolontariuszami

Kto jak kto, ale my młodzi zawsze potrafiliśmy wyciągać do innych pomocną dłoń. I nie mówię tu wcale o pomocy materialnej. Czasami, dzięki niewielkiemu wysiłkowi, który – uwierzcie mi - przynosi nam zawsze wiele satysfakcji udaje nam się pomóc spełnić czyjeś marzenie. Nasze Kolegium może się poszczycić tym, że kształcą się w nim osoby o wielkich, gorących serduszkach. Na kolejnych stronach możecie przeczytać o akcjach, w których braliśmy udział.



Pocztówki dla Wiktora

W dniach 12 – 22 grudnia 2005r. Koło Dziennikarskie działające przy KL UMCS przeprowadziło akcję „Pocztówka dla Wiktora”. Jej celem było zebranie jak największej ilości kartek dla chłopczyka w wieku dziesięciu lat chorego na raka. Marzył on o pobiciu rekordu Guinnessa w zbieraniu pocztówek.

Studenci bardzo szybko zareagowali na tę akcję. W ciągu tygodnia zebraliśmy 555 kartek pocztowych. Przed Świętami Bożego Narodzenia wystaliśmy je do Wiktora, niestety... On już ich nie zobaczył. Paczka wróciła z dopiskiem „Adresat zmarł”.

Niestety nie udało nam się walczyć z czasem i tym razem śmierć wygrała z naszym młodzieńczym zapałem niesienia pomocy.

Zuza

Wiewiórkowe szaleństwo studentów

Ktoś by się spytał: Co robią studenci Kolegium stawianego jako wzór w Polsce? Złośliwcy powiedzą, że pewnie nieźle im idzie imprezowanie. To fakt. Jednak poza przyjemnościami są także obowiązki i grunt, żeby umieć to pogodzić. Większości się to udaje, a reszcie też, tylko pod kryptonimem „wieczny student”.

Nasi studenci znaleźli złoty środek: połączenie przyjemnego z pożytecznym. Powstała piękna inicjatywa w ramach wolontariatu Akademickiego Koła Polskiego Czerwonego Krzyża przy KL UMCS, które ma powstać w niedalekiej przyszłości. Nasi studenci z filologii polskiej, socjologii, a także pedagogiki resocjalizacyjnej przeprowadzają akcję „Super Wiewiórka- Przyjaciółka Oli i Kuby”. Gdzie są nasi pełni inwencji studenci? Ten program ogólnopolski o charakterze dydaktyczno-edukacyjnym odbywa się w białskich przedszkolach i podstawówkach.

Wolontariusze spotykając się z dziećmi średnio dwa razy w tygodniu, przeprowadzają zajęcia. Sukces tego programu polega na wykorzystaniu wszelkich gier i zabaw, by przemycić dzięki nim dużą porcję wiadomości.

A wygląda to tak, że wolontariusze odkrywają w sobie dziecko. Nie sposób byłoby śpiewać: „Zorro emocji będzie sporo, bo czarna maska Zorro po nocach mi się śni...” i pokazywać jednocześnie odpowiednie gesty i zachować przy tym marsową minę! Tu rządzi pełna ekspresja. Tak zaskarbia się sympatię dzieci, które już teraz z miłą chęcią nawiązują współpracę. Informacje, przekazywane im, to min.: wiadomości o PCK, pierwsza pomoc, bezpieczne spędzanie czasu wolnego, zasady higieny. Jednakże to nie wszystko, bo przekazuje się im także pozytywne wzorce zachowań i zasady tolerancji. Niezwykle ważne są wiadomości o integracji europejskiej.

Same wiadomości to nie wszystko, bo tak naprawdę liczy się kontakt, jaki mają wolontariusze z dziećmi. Dzieci są z reguły przychylnie nastawione. Zdarzają się dowody ogromnej sympatii. Dzieci chcą się prześcigać w pomysłach: „Ja panią baldzo lubię i zostawiłam mój kompecik z obiadu dla pani”-5 latka, albo chłopczyk zrobił laurkę. To podkreśla, że wolontariusze spisują się na medal i są akceptowani.

Dzieci bardzo cieszą się z zajęć. Ale dla studentów to prawdziwa frajda. Po spotkaniach pełni humoru relacjonują przebieg ostatnich zajęć. Czasami jest to uzalanie się nad krnąbrnym Bartusiem, albo kiedy indziej wywód o prześmiesznej Majce lub zabawnie przejęzyczającym się Kubusiu: „A ja mieskam na Opokowej (zamiast Okopowej).



Na koniec (bo to jest już druga tura tego programu, więc już raz roztawaliśmy się z dziećmi) jest strasznie żal, że już nie spotka się tych twarzyczek z ich okazaną sympatią.

Ciężko jest, gdyż wolontariusz około 17 razy spotyka się z dziećmi i obdarza je sympatią. Pozostają jednak wspomnienia i doświadczenie, a także spełnienie dobrego uczynku dla społeczeństwa- tego najmniejszego.

Zachęcam do udziału w tym programie PCK, gdyż on rozwija nie tylko dzieci, ale także wolontariuszy. Postawa altruistyczna jest w obecnych czasach rzadko spotykana, ale na naszej uczelni znalazły się takie wyjątkowe indywidualności

Z czerwono krzyskim pozdrowieniem

Koordinator Rejonowy Programu
„Super Wiewiórka- Przyjaciółka Oli i Kuby”

Agnieszka Szymaniak

Pomóż dzieciom przetrwać zimę 2005

Nie od dziś wiadomo, że na studentów można zawsze liczyć, zwłaszcza, jeśli chodzi o akcje charytatywne. Tym razem też dopisaliśmy! Wielu z nas uczestniczyło w akcji „Pomóż dzieciom przetrwać zimę”. Zaopatrzeni w odpowiednie identyfikatory, razem z młodzieżą szkół średnich ruszyliśmy do sklepów spożywczych, gdzie zbieraliśmy dary żywnościowe. Nie wystraszył nas chłód grudniowych dni, bo wszystkich ogrzewała chęć pomocy tym, którzy jej najbardziej potrzebują – głodnym dzieciakom. Chcieliśmy, aby nasz zapas nie poszedł na marne, dlatego zamiast tracić czas na siedzenie przed komputerem, czy telewizorem zachęcaliśmy ludzi do składania skromnych darów. I muszę stwierdzić, że udało nam się! Kupujący przychylnie patrzyli na uśmiechniętych, młodych ludzi, ubranych niekiedy w „mikołajowe” czapki, przed którymi piętrzyły się stosy wszelkiego rodzaju makaronów, mąki, kaszy, ryżu, herbaty i słodczy. Czasami oczywiście spotykaliśmy się z niezrozumieniem, ale biorąc pod uwagę gotowość ludzi do pomocy należy to uznać za sporadyczne przypadki. Ogólnie towarzyszyła nam szczodrość i otwarcie. Tym bardziej, że nie zbieraliśmy pieniędzy, a jedynie długoterminowe produkty żywnościowe.

W imieniu wszystkich, którzy brali udział w tym zimowym zrywie serc pragnę podziękować organizatorom akcji za to, że dali nam szansę pomocy innym i podzielenia się własnym entuzjazmem i zapałem, w tym niezwykłym przedświątecznym czasie. Ktoś, kto nie pomagał innym nigdy nie zazna tego bezinteresownego poczucia szczęścia i spełnienia. Dlatego z tego miejsca chciałabym zachęcić wszystkich do uczestniczenia w takich inicjatywach. Nigdy nie wiadomo, co nas czeka w życiu. Być może kiedyś ktoś z nas będzie potrzebował pomocnej dłoni?...

Ania Lubnicka

Mamy nadzieję, że już w październiku będziemy się mogli spotkać w murach naszego Kolegium, by wspólnie złożyć nieoficjalną przysięgę:

Daje słowo studenta, że w 2006 roku:

1. Nie opuszczę żadnej studenckiej imprezy – w myśl zasady integracja przede wszystkim!
2. Otrzymane stypendium roztrwonię na umilenie ciężkiego studenckiego życia (patrz punkt 1),
3. Przeczytam wszystkie wskazane lektury i zamierzam to zrobić we śnie. Na jawie realizacja takiego założenia jest skazana na niepowodzenie.
4. Wykorzystam wszystkie możliwe okazje do duchowej obecności na zajęciach (popularnie zwanej wagarowaniem)!
5. Od czasu do czasu zajrzę do biblioteki... żeby nie zapomnieć jak książka wygląda.
6. Naukę do egzaminu rozpocznę, co najwyżej tydzień przed tym sądnym dniem. Nie liczy się ilość, ale jakość!
7. Będę po prostu prawdziwym studentem!!!

Redakcja